WIELKOPOLANIN

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,80 m., z odnoszeniem do domu 1,95 m., miesz. 65 f. z odnoszeniem 35 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 14 sierpnia 1906.

Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na PRZEDMIEŚCIACH: Kwartalnie 1,95 mk., z odnoszeniem do domu 1,65 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 184

Straszny wypadek.

W Pszowie, w powiecie rybnickim, inwalida górniczy Chrószcz zakupił parcelę z dawniejszych dóbr hr. Węgierskiego, parcelowanych obecnie przez Bank Parcelacyjny z Poznania. Na tej parceli chciał sobie Chrószcz zbudować domostwo, ale ze strony władzy nie udzielono mu pozwolenia na mocy nowej ustawy osadniczej. Wtedy Chrószcz zbudował sobie stodołę a pod nią urządził piwnicę, w której postawił piec. — W tej piwnicy mieszkał. Na zbudowanie pieca nie wniósł Chrószcz o pozwolenie policyjne.

Gdy o tem wszystkiem dowiedziała się władza, nakazała Chrószczowi, żeby piec usunął, bo rzekomo nie odpowiadał przepisom budowlanym. Chrószcz nie zastosował się do tego nakazu. Ostatecznie żandarm Rothe otrzymał polecenie ze strony policyi, aby piec z mieszkania Chrószcz usunął. Żandarm zabrał ze sobą murarza Morawca i poszedł do Chrószcza, aby otrzymane zlecenie wypełnić. Gdy się zjawili u Chrószcza, ten zawezwał żandarma, żeby się z jego gruntu oddalił. Żandarm nie zastosował się do tego zawezwania i polecił murarzowi piec rozbierać. — Murarz zajął się robotą, a Chrószcz tymczasem poszedł do stodoły, z której niebawem wrócił ze strzelbą nabitą i nic nie mówiąc, strzelił do żandarma, który właśnie był schylony i patrzał do piwnicy, czy murarz piec rozbiera. Nabój śrutowy ugodził żandarma w głowę. Żandarm upadł, lecz dawał jeszcze znaki życia; wtedy Chrószcz jeszcze raz strzelił w piersi żandarma, co spowodowało niezwłoczną śmierć. Murarz tymczasem uciekł.

Chrószcz poszedł potem do stodoły, schował tam strzelbę w sianie, zabrał ze sobą rewolwer i oddalił się spokojnie. Niezwłocznie też rozpoczęto pogoń za Chrószczem, który schował się w krzakach niedaleko swego gruntu (około 200 metrów od stodoły). Tam go zauważono i otoczono. Gdy Chrószcz widział, że jest otoczony, strzelił do siebie z rewolweru i skonał natychmiast.

Na miejsce tego tragicznego wypadku zjechał pułkownik żandarmeryi z Wrocławia oraz prokuratorya. — Zabity żandarm liczył 35 lat a pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. Chrószcz liczył 62 lat.

Chrószcz był człowiekiem spokojnym i uczciwym, (nawiasem powiedziawszy odbył trzy ostatnie kampanie duńską, austryacką i francuską), jedynie rozdrażnienie, wywołane przymusową rozbierką pieca spowodowało go do tak smutnego czynu.

Ubolewamy wielce nad zaszłym wypadkiem, którego ofiarą padło dwóch ludzi niewinnych, sprawcą głównym w tym wypadku jest ta nieszczęsna polityka, która doprowadziła do tego, że polakom nie pozwalają nawet mieszkania dla siebie wybudować, gdzieby mogli skłonić swą głowę. Ponosimy wszelkie ciężary, wynikające z przynależności do państwa — a traktują nas jako obywateli ale — drugiej klasy. Lud polski jest wielce rozgoryczony postępowaniem władz, które nietylko budować na własnym kawałku ziemi nie pozwalają, ale nawet z świńskich chlewów, gdzieby zamieszkać pragnął, go wyrzucają, lub jak w tym smutnym wypadku — nawet rozrzucają piec, aby nie mógł nawet w piwnicy zamieszkać — człowiekowi, który walczył w trzech wojnach za całość państwa pruskiego, dla tego tylko, że jest polakiem.

Gdzie więc ma mieszkać lud polski, gdy za ciężko zapracowany grosz kupi sobie skibę roli? Odpowiedź na to jasna — według nowej ustawy osadniczej, na gołej ziemi, bo nawet chatki najnędzniejszej sklecić nie pozwalają.

Jak to świetnie i dosadnie charakteryzuje pruską kulturę! Wierzyć się nie chce, aby podobne wypadki zachodzić mogły w »państwie bojaźni Bożej i dobrych obyczajów,« a jednak zachodzą one niemal codziennie!

O to chodzi.

»Górnoślązak« pisze:

Kustosz Ojców Franciszkanów, X. Koszubek, odpowiedział na artykuł »Schl. Ztg.« w sprawie klasztoru w W. Borku. Pisze, że zarzut, jakoby Franciszkanie byli polonizatorami, jest oszczerstwem.

»Franciszkanie — tak mówi dosłownie — wiedzą bardzo dobrze, że nie mają zadania germanizować lub polonizować, lecz jedynie o dobro dusz się starać.«

Na to »Schl. Ztg.« odpisuje tak: »Dla czego w niemieckim kraju, gdzie od trzydziestu lat szkoła wszystkie dzieci po niemiecku nauczy, prawie wszyscy księża przygotowują dzieci do Sakramentów po polsku? Wpływ polskości natychmiast się rozpoczyna, gdy dziecko na naukę kościelną się uda. Dla czego Franciszkanie odprawiają prawie wszystkie nabożeństwa w niemieckim kraju, gdzie szkoła ludzi w niemieckim wykształci, po polsku i dla czego nie śpiewają przy tem niemieckich pieśni.

Myśmy nie pisali, że Franciszkanie na G. Śląsku mają zamiar polonizować, lecz że polonizują. Przy tem obstajemy.«

Tak pisze »Schl. Ztg.«

Z tego wynika dobitnie, że tak ta gazeta, jak i jej zwolennicy, nie przyznają polakom prawa języka ojczystego nawet w kościele. To jest naszem zdaniem stanowisko zupełnie niechrześciańskie. Jednakże głos tej gazety stanowi dowód, jakie zamiary mają względem polaków nawet konserwatyści niemieccy, których organem jest »Schl. Ztg.« i z którymi centrum chętnie spółki np. przy wyborach zawiera.

Nie mniej dobitnie wynika z tego artykułu, że podług zdania Niemców udzielanie religii po polsku, śpiew polski w kościele jest wielkopolską agitacyą. Ksiądz, który na to zezwala, jest agitatorem wielkopolskim.

Niemcy żądają po prostu od księży, ażeby się stali żandarmami rządowymi, którzy każde słowo polskie, nawet w kościele, ścigać i gnębić mają.

To jest radykalizm narodowy niemiecki, wobec którego dążności polaków są drobnostką.

Dobrze, że »Schl. Ztg.« to wszystko tak otwarcie napisała. My wszyscy, ale przedewszystkiem księża, będą wiedzieli, o co w istocie chodzi.

Przeciw niemieckiej demokracyi socyalnej.

Zdawaćby się mogło, że Bernard Shaw, znany angielski demokrata socyalny i głośny pisarz, listem swoim w »Berl. Tgblt.« wydrukowanym a przeciw niemieckiej demokracyi socyalnej skierowanym, zachęcił różne dzienniki niemieckie do wszczęcia agitacyi przeciw tej partyi. Codziennie niemal pisma przytaczają różne fakty, w niezbyt pochlebnem świetle przedstawiają działalność stronnictwa, a jednym z najjaskrawszych jest przytoczony przez »Nat. Ztg.« Dotyczy on sposobu obchodzenia się z nieposłusznymi robotnikami przez organizacyą partyjną.

Mało komu jest wiadomem — opiewa list do dziennika wspominanego nadesłany — jakie bezwzględne środki przymusowe stosuje demokracya socyalna, aby strejkujących robotników, którzy pragnęliby chętnie powrócić do pracy, od niej przemocą powstrzymać. Robotnicy, którzy strejkują i z tego powodu z kasy związkowej dostają wsparcia, muszą podpisywać weksle na otrzymane sumy. Weksle te — płatne za okazaniem — nie są danemu robotnikowi przedstawiane do zapłaty, dopóki ten robotnik przez czas trwania strejku bierze w nim udział. Biada wszakże temu nieszczęśliwemu, który, przekonawszy się, że pieniądze strejkowe nie wystarczają na utrzymanie rodziny, albo, że niema widoków pomyślnego zakończenia strejku, powraca do pracy! Zostaje nietylko w oczach towarzyszów swoich napiętnowany, ale nadto prawie zawsze wydany na pastwę nędzy. Niezwłocznie bowiem otrzymuje wezwanie do płacenia weksli, które podpisał w zamian za otrzymane zapomogi. Jeśli zaś płacić nie może, weksle są protestowane, i w mieszkaniu robotnika zjawia się komornik, by zająć jego sprzęty.

Takie są skutki zapomóg strejkowych. Z chwilą, gdy robotnik, w większej części nieświadomy smutnych skutków, przyjmuje takie ponętne napozór, wsparcie, przestaje dlań istnieć własna wolna wola. Nie może się już cofnąć ani iść naprzód — ma ręce związane przez organizacyą socyalno-demokratyczną, gdyż zdał się sam na łaskę i niełaskę jej teroryzmu i samowoli.

Wybory uzupełniające w Księstwie.

Gazety niemieckie donoszą, że w okręgu wyborczym chodzlesko-czarnkowsko-wieleńskim będą się musiały odbyć wybory uzupełniające do sejmu pruskiego, ponieważ dotychczasowy poseł rządowiec Viereck, powołany został na prezydenta sądu ziemiańskiego do Ostrowa.

Niemcy, ewangielicy w Król. Polskiem.

Znany ze swej zaciekłości hakatystycznej pastor Rhode w Ostrowie, wydał broszurkę pod powyższym tytułem. Dowiadujemy się z niej, że w Rosyi żyją 2 miliony niemców, z których na Królestwo Polskie przypada okrągłe 400 tysięcy; zatem o 100 tys. więcej, niż w prowincyach nadbałtyckich.

Pastor Rhode boleje nad tem, że niemcy w Król. Polskiem (pociągani miłym, łagodnym charakterem ludności polskiej) łatwo się polszczą.

Szczególniej działanie pastorów oburza pana Rhodego, bo zaprowadzają oni polskie nabożeństwa, polszczą swych parafian, rozmawiają z nimi po polsku i w obec patryotycznych niemców się tego nie wstydzą.

Starają się nawet o zaprawadzanie szkół polskich w swoich parafiach.

Charakterystycznem jest, że ów Rhode zamiast przyjąć za podstawę życzliwość żywiołu polskiego do niemieckich przybyszów i spokojne, zgodne pożycie nie może opędzić się myśli o »polskiej intrydze« w swoim rodzaju i twierdzi, że polacy dla tego mniej więcej obchodzą się życzliwie z niemcami-ewangielikami, że oni w ten sposób łatwiej stać się mogą łupem Kościoła katolickiego. Rozumowania tego rodzaju nie są rzadkością u hakatystów, którzy ze zbyt błędnych wychodzą zapatrywań aby nie dojść do najopaczniejszych wniosków, na jakie inną drogą nigdy wpaść nie można było.

Dalszy ciąg broszury p. Rhodego mieści odezwę pastora Rosenberga z Latowic pod Ostrowem, znanego hakatysty, który za wieloletnią gościnność w Królestwie odwdzięcza się teraz podburzaniem osadników niemieckich przeciw ich własnym pastorem.

Na to odpowiedział pastor Holtz z Alexandrowa, posłał odpowiedź do »Christliche Welt« i stwierdził, że prośba do protestantów niemieckich o pomoc pieniężną jest grubo przesadzoną, gdyż »niemcy i ewangielicy mniej ucierpieli w całym tym czasie, niż reszta ludności Królestwa.« Słusznie przeto zapytuje p. Holtz: dla czego odezwa komitetu stara się obałamucić opinią niemiecką przez fałszywe przedstawienie stosunków?

Znamienną jest odpowiedź, którą nadesłał na to spokojne zapytanie pastor Rhode. Oto jej najwybitniejsze ustępy:

Do czynnych prześladowań fanatyzm polski wprawdzie jeszcze nie doprowadził; czyż mamy czekać, aż do tego dojdzie? My tu, nad granicą umiemy także oceniać tamtejsze stosunki i naszem niezłomnem przekonaniem jest, że Rosya rozpadnie się, a wtenczas skrępowany dotychczas polak zerwie swe pęta i rzuci się na niemca.

Nie jestżeto wstydem i hańbą, że wy, urodzeni niemcy, rozszerzacie pisma polskie i wprowadzanie polskie na-

bożeństwa! więc pracujecie nad wynarodowieniem kilkuset tysięcy ewangielików niemców!

Radzca Holtz nie został dłużnym odpowiedzi, rozumnej i spokojnej. Co wywołała wielkie uznanie ewangielików, a oburzenie ludzi zdrowo myślących i potępiających wstrętne zaciekłości pastora Rhodego — pastora, któremu, jako duchownemu, należałoby szerzyć spokój i miłość bliźniego, a nie burzyć i wzywać do walki religijnej.

Wzrost majątku obywateli w Prusiech.

W roku podatkowym 1905 ustanowiono dla obywateli od nowa podatek od majątku. Dzieje się to, jak wiadomo, co trzy lata. Każdy obywatel dostaje wezwanie, aby sam podał, ile majątku posiada. Jeżeli nie da objaśnień żądanych, komisya podatkowa otaksuje go sama.

Podług tego, ile podatek majątkowy przyniesie, można łatwo się przekonać, ile majątku obywatele posiadają, oraz czy tenże w porównaniu z przeszłem trzechleciem się powiększył, czy znalazł.

Z opodatkowania w roku 1905 wynika, co następuje:

Liczba obywateli, podatek od majątku płacących, wzrosła od 1895 r. z 1,15 miliona, na 1,38 miliona.

Wszyscy ci obywatele posiadali razem 63,8 miliardów marek majątku w 1895 roku. W dziesięć lat później zaś 82,4 miliardy marek. W ciągu tego czasu majątek pomnożył się o 17,6 miliardów marek.

Przeciętny majątek opodatkowonych wynosił w 1895 roku 55416 marek, w 1905 roku zaś 59751 m.

Na głowę każdego miszkańca w Prusiech przypadało w 1895 roku 2072 marek majątku w 1905 roku zaś 2272 marek.

W miastach jest więcej majątku, niż po wsiach. Suma majątku, umieszczonego w miastach, wynosi 52 miliardy, we wsiach 20 miliardów. Jednakże liczba płacących podatki na wsiach jest większa od liczby podatników w miastach. Wiejskich jest 713,000, miejskich 666,000.

Milionerów naliczono w r. 1905 w miastach 5510, po wsiach 1899.

Liczby te nie dają zupełnego obrazu stanu majątkowego, ponieważ podatek płacą tylko tacy, którzy najmniej 6000 majątku posiadają. Kto ma mniej, wolny jest od podatku. A takich będzie niezawodnie bardzo wielka liczba.

Zaprzaństwo narodowe wśród młodzieży akademickiej.

Z kół młodzieży akademickiej piszą »Lechowi«:

Skutki systemu germanizacyjnego szkół pruskich objawiają się nieraz w sferach, po których spodziewać by się należało największego hartu ducha i najsilniejszej odporności wobec wszelkich wpływów obcej i wrogiej nam kultury — sferach młodzieży akademickiej Zdarzają się. wypadki, że akademicy polacy wstępują do niemieckich związków studenckich i tym sposobem nawiązują stosunki koleżeńskie i przyjacielskie z żywiołami, z których rekrutują się później przywódcy hakatyzmu pruskiego. Są to na szczęście wypadki odosobnione, lecz fakta takie choć rzadkie, rzucają bądź co bądź bardzo smutne światło na upadek ducha narodowego wśród naszej młodzieży polskiej.

Świeżo zdarzył się podobny fakt we Wrocławiu, gdzie p. Sieg, słuchacz farmacyi, wstąpił do związku niemiecko-żydowskiego.

Pan Sieg, będąc swego czasu na praktyce w jednej z gnieźnieńskich aptek, należał do »Towarzystwa Samopomocy Naukowej« i był jego wiceprezesem!

Młodzież akademicka nie patrzy bezczynnie na podobne wypadki zaprzaństwa narodowego. Jeźli namowy i upomnienia nie odnoszą skutku młodzież zrywa wszelkie stosunki z takimi panami i stosuje wobec nich wszechstronny bojkot towarzyski. Trzeba jednak, aby i szersze sfery społeczeństwa zajęły stanowisko w takich razach, aby i one bezwzględnie odepchnęły od siebie jednostki, idące dobrowolnie w paszczę germanizacyi.

Fabryczna praca mężatek.

Przeszło milion robotnic, a między niemi przeszło 200,000 mężatek pracuje obecnie w fabrykach przemysłu niemieckiego. Powstała tedy obok kwestyi robotnic w przemyśle pracujących, druga odrębna kwestya mężatek i wdów z dziećmi pracujących po fabrykach. Im więcej kobiet zamężnych, matek pracuje po fabrykach, tem jaskrawiej występują na jaw szkody wynikające z tego zajęcia, które się uwydatniają w niedostatecznej trosce o dom, o rodzinę. Zwykły porządek fabryczny jest zastosowany do pracy mężczyzn. Skutkiem tego porządek pracy nie uwzględnia obowiązków, które matka w domu wykonać powinna, nie zostawia miejsca wolnego dla nieodzownych zajęć gospodyni domu, matki. Dla tego też ustawodawstwo powinno dla matek pracujących w fabrykach pracę uporządkować. — Porządek fabryczny nie zastosowany do warunków życia matek sprawia, że z jednej strony śmiertelność niemowląt utrzymuje się stale na wysokim stopniu, z drugiej strony zanika zmysł gospodarności, estetyki domu. Mężczyzny po powrocie z pracy już w domu osobne nie czekają obowiązki. Matkę natomiast kilka godzin czeka wytężonej pracy, jeśli rodziny zaniedbać nie chce. Pracę domową należy doliczyć do godzin pracy fabrycznej. Dla tego to dziesięciogodzinna dzionka fabrycznej pracy daleko przechodzi granice możliwości, w której pogodzić możnaby zajęcie fabryczne z obowiązkami domowemi. Skutkiem tego też poleca dr. Schomerus w broszurze: Halbtagschicht für verheiratete Fabrikarbeiterinnen (Sozialer Fortschritt Nr. 2), ażeby zaprowadzać w fabrykach dla mężatek »dowolną półdniówkę«. Fabryka na tem nie traci, ponieważ przyjmuje mężatki na pół dnia do pracy, bardzo łatwo będzie mogła na każdy po dwie uzyskać, tak, że czas pracy się nie zmieni. Z drugiej zaś strony mężatka, mając czas wystarczający do zajęcia się domem, dzieci lepiej wychowa, dom opatrzy należycie.

Z góry jednakże zaznacza Schomerus, że trzeba będzie liczyć się ze znacznym oporem samych robotnic fabrycznych, które skrócenie dzionki będą uważały za ukrocenie zarobkowości, ponieważ nie oceniają szkód dotychczasowej dzionki mężatek.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Zjazdowi króla angielskiego z cesarzem niemieckim odmawia londyńska gazeta »Daily Tel« dyplomatycznego znaczenia, ponieważ ministrowie spraw zagranicznych nie będą uczestniczyli w zjeździe. — Wobec tego donosi »Voss. Ztg.«, że gazeta londyńska się myli, gdyż ambasador angielski w Berlinie, Lanelles i przedstawiciel niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, poseł Rücker-Jenisch będą uczestniczyli w zjeździe, a więc nie można odmawiać zjazdowi temu dyplomatycznego znaczenia.

— Cesarz niemiecki nadał wdowie po fabrykancie Kruppie, order Wilhelma. Tak donoszą gazety niemieckie — nie dodają niestety, jakie zasługi cesarz wynagrodził, bo przecież odziedziczenie po mężu milionów nie jest zasługą.

— Zgromadzenie misyjne Białych Ojców, założone przez kardynała algierskiego Lavigerie, a mające dom także w Trewirze nad Renem, otrzymało upoważnienie do założenia konwiktu gimnazyalnego w Altkirch w Alzacyi. Ojcowie Biali zajmują się nawracaniem murzynów i Arabów w Afryce środkowej, — więc rząd niemiecki sprzyja im, aby sobie zjednać ich poparcie w swoich koloniach. Innym zgromadzeniom zakonnym męzkim trudno otrzymać upoważnienie na otwarcie klasztoru a już o konwikcie gimnazyalnym ani marzyć nie mogą.

— Poseł centrowy Erzberger przemawiał w Kilonii na publicznem zgromadzeniu i podniósł nowe zarzuty przeciwko ministrowi Podbielskiemu. Mowca stwierdził, że minister dopiero w 3 lata po objęciu urzędu ministeryalnego przeprowadził rozdział majątkowy ze swoją żoną, a więc w tym czasie był jako minister współnikiem firmy Tippelskirsch.

— Księżna sasko-koburska, Matylda, umarła skutkiem choroby piersiowej w 29 roku życia. Była ona trzecią córką księcia Ludwika bawarskiego i ulubioną wnuczką rejenta bawarskiego, Luitpolda. Nieboszczka odznała się wielką dobroczynnością względem biednych.

— W roku ubiegłym przeszło w królestwie saskiem 1100 katolików na protestantyzm a tylko 51 protestantów wróciło na łono Kościoła katolickiego. Podobnie dzieje się w innych okolicach Niemiec, bo niemczyzna ciągnie do protestantyzmu. Dla tego też każdy, kto dzieci polskie niemczy, przygotowuje ich przejście na protestantyzm a więc działa na szkodę Kościoła katolickiego.

Rosya. Po krwawych buntach wojskowych i nieudanych strajkach zaległa znów głucha cisza, która wytwarza straszną, wprost przygniatającą niepewność jutra. Co to jutro przyniesie, nikt nie wie, nikt nawet przewidzieć nie może. Z głębi państwa nadchodzą wieści, że zaraz po żniwach spodziewać się należy wybuchu wielkiej rewolucyi agrarnej; w Petersburgu znów krążą wieści, że car nie chce się zgodzić nawet na skromne reformy Stołypina i że z tego powodu stanowisko obecnego prezydenta gabinetu jest silnie zachwiane. Komunikat, ogłoszony teraz przez hr. Heydena, wykazuje dowodnie, jak silnemi są jeszcze prądy reakcyjne w kołach dworskich i rządowych. Przecież nawet skromne stosunkowo żądania Heydena i towarzyszów nie znalazły uznania w tych kołach. Tymczasem teror rządowy trwa w dalszym ciągu. Aresztowania nie ustają. Z Petersburga telegrafują, że w miejscowości Terioki, gdzie niedawno wykonano zamach na posła Herzensteina, napadło trzech ludzi na byłego posła do Dumy Anikina, członka skrajnej partyi »trudowików«. Na szczęście przechodnie zdołali go obronić.

— Szczególny nacisk wykonuje się obecnie na robotników. Nacisk ten sprawił podobno, że w Moskwie deputacya robotników z dwóch fabryk zgłosiła wstąpienie wszystkich robotników do »związku prawdziwych rosyjskich ludzi«. Robotnikom tym powiedziano, że w ten sposób uchylą się od przymusowego udziału w strajkach politycznych.

— Do londyńskiego pisma »Morning Leader« donoszą z Petersburga, że aresztowani członkowie »czerwonej gwardyi« zeznali, że istniało szeroko rozgałęzione sprzysiężenie przeciw rządowi rosyjskiemu. Miano obalić rząd w Helsingforsie i przerzucić następnie

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

154 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Wydał dziki okrzyk, poczuł w ręku materyał od zeschłej krwi skamieniały.

Poznał płaszcz pana de Rieux. Ten to sam płaszcz, w który sam zawinął był trupa w kilka minut po spełnionem morderstwie.

Zkąd... jakim sposobem znajdował się on tutaj? Kto go tu przyniósł?

Ta druga zagadka nie mniej trudną była do rozwiązania jak pierwsza.

Zaczął iść znowu, ale krokiem powolnym, nierównym.

Doznawał jakiegoś uczucia... ogarniał go przestrach zabobonny.

Doszedł z towarzyszami (do końca galeryi i wszyscy trzej spuścili się po żelaznej drabince do niezbyt głębokiej studni.

Przypominamy sobie, że Malo spełniając rozkaz swojego pana, łopatę i motykę pozostawił przy otworze tej studni.

Naturalnie chciał je zabrać w tej chwili.

Znalazł z łatwością miejsce, gdzie leżały, bo na piasku wyraźne pozostały znaki, ale oba narzędzia zniknęły.

Dziwna ta okoliczność bardziej jeszcze zwiększyła przestrach Moralesa i Malo, na baronie zaś zrobiła wrażenie zupełnie przeciwne.

Przestał wierzyć w przeszkody nadnaturalne, przestrach przestał go trapić.

— Djabeł — rzekł do siebie — wmieszałby się był może do trupa, ale z pewnością nie zabierałby narzędzi... Te wszystkie sprawki, są dziełem człowieka. Sądziłem, że sam jeden tylko znam tajemnicę podziemi Djabelskiego hotelu, widocznie zaś i inni ją posiadają!... Dowiem się tego... muszę się dowiedzieć koniecznie.

Mówiąc to, mijał ogromne krypty o olbrzymich arkadach.

Naraz wstrząsnął nim hałas niespodziany.

Luc i Malo stanęli jak skamieniali. Drzwi żelazne zatrzasnęły się w dali, a metaliczny hałas, czynnością tą spowodowany, odbił się echem o sklepienia, jak grzmot przeciągły.

Keryean drgnął, ale odzyskał zaraz zimną krew.

Zaledwie uspokoił wzburzone nerwy, zrobił postanowienie:

— Bardzoście się przerazili... prawda? — zapytał po cichu Moralesa i Malo.

Służący i cygan odpowiedzieli wymownem drżeniem.

— Niepotrzebni mi już jesteście — oświadczył im Luc — zostawcie mi latarkę i starajcie się nie zbłądzić. Schody, prowadzące do kaplicy, znajdują się prosto przed wami. Idźcie prosto, a dostaniecie się do nich.

— Co? — wykrzyknął Malo — a pan baron chce tutaj sam pozostać!

— Muszę, skoro was widzę umarłych prawie ze strachu.

— Ależ panie baronie... panie baronie — zawołał Morales z wymówką — myślisz nas pan opuścić! To bardzo źle z twojej strony! Dziwię się bardzo. Caramba!

— Wcale was nie porzucam — odrzekł Luc — przeciwnie, zasłaniam od niebezpieczeństwa.

Cygan i Malo nie byli tego zdania, dla nich najstraszniejsze ze wszystkich niebezpieczeństw było rozłączenie się z de Keryeanem w tych tajemniczych ciemnościach.

Chociaż złodowacieli do szpiku kości, woleli trzymać z nim razem.

Myśl pozostania we dwóch tylko zmieniła ich w posągi.

Odmówili zatem stanowczo, a Luc rozumiejąc doskonale, że go nie usłuchali, jako nieprzytomni prawie, zupełnie nie nalegał.

— No to chodźcie ze mną, jeżeli tego chcecie, ale sprawiajcie się cicho.

I nie dodawszy ani słowa, zmienił nagle kierunek.

Zamiast iść w stronę kaplicy, przeszedł w poprzek podziemia i przybył do wielkiego stołu granitowego, na słupkach murowanych, otoczonego kamiennemi ławkami.

Usiadł na jednej z tych ławek, z oczami w głąb krypty zwróconemi, potem zamknął latarkę i dobrowolnie otoczył się ciemnością.

Morales zaczął jęczeć, Malo szeptał pacierze.

— Milczcie, do wszystkich djabłów! — zawołał baron — ani słówka... bo inaczej was opuszczę.

Groźba poskutkowała. Nawet oddechu zbójów słychać nie było.

Luc postawił latarkę pod ławką — wyjął pistolety, nabił je i z palcami na kurkach czekał, gotów dać ognia.

Zamiar barona łatwo odgadnąć.

Miał nadzieję, że nieznani goście podziemia, uspokojeni ciemnością i milczeniem, zdradzą swoją obecność a może nawet znajdą się w koło niego.

Oczy jego chciwie wpatrywały się w ciemności, uszy śledziły najmniejszy szmer, ale napróżno. Krypty pozostawały czarne i milczące, jak wnętrze grobu.

Luc nie tracił nadziei i czekał.

Wiadomo, jak podobne oczekiwanie długiem się zawsze wydaje.

Baron miał przy sobie zegarek, ale noc ciemna nie pozwalała mu dojrzeć godziny.

— Niedługo zapewne się rozwidni — myślał, a to tymczasem zaledwie dwie godziny upłynęły od chwili, gdy się zapuścił w podziemia.

Dla skrócenia tych nieskończenie długich godzin, baron zaczął się zastanawiać nad szczególnością swojego położenia, zaczął przechodzić myślą wypadki i katastrofy jakie następowały po sobie od 29 lutego, to jest od kilku zaledwie tygodni, zaczął obliczać ofiary zgładzone ze świata w celu usunięcia przeszkód pomiędzy nim a Janiną de Simeuse, albo raczej pomiędzy pychą jego a milionami księcia.

Rozmyślania te przerwane zostały w sposób niespodziewany i nieprawdopodobny.

Wzruszenie nerwowe, jakie raz zdołał już pokonać opanowało nim po raz drugi.

Oto co się stało:

Najprzód lekki szmer, wzmagający się z elektryczną szybkością, uderzył słuch nędznika i napełnił duszę jego niewytłomaczonem zdumieniem. Potem, jakby róg myśliwski odezwał się jakiemiś donośnemi i nienaturalnemi dźwiękami, istne we wnętrznościach ziemi fanfary djabelskie.

[Ciąg dalszy nastąpi].

ą do Petersburga.
ąg zeznań aresztosię już w rękach

grarne przybrały
ozmiary w guberstamtąd donoszą,
u ustała. Chłopi
dworu, palą i niinnemi zrabowawielkiego księcia

orespondent »Maonosi: Na radzie
no nad kwestyą,
ami z Sweaborgu
tydent gabinetu
ię przeciwko maierci i radził porowem ukaraniu
Większość miniania, żądała jakpowania i prze-

Zeitung« donostanowisko Stowiane. Car odprojektowanych
samo amnestyą
i. I plan przymy nie znalazł
w najbliższych
manifest carski,
bra apanażowe
e sprzedawano

chłopom, potrzebującym ziemi.

— Ministerstwo zezwoliło na otwarcie 50 szkół litewskich, zamkniętych na wiosnę.

Persya. Poseł perski w Paryżu doniósł rządowi, że szach postanowił zwołać reprezentacyą parlamentarną, złożoną z książąt domu panującego, z duchowieństwa, szlachty, kupców i delegatów, wybranych przez resztę ludności. Wiadomość o zwołaniu tego parlamentu wywołała w całem państwie wielką radość.

Turcya. Stan zdrowia sułtana tureckiego — wbrew doniesieniom urzędowym — ma być bardzo niepomyślny. Sułtan cierpi od dawna na chorobę nerkową, która w ostatnich czasach wielkie zrobiła postępy. W sobotę rozgłoszono już w Konstantynopolu, że sułtan umarł, wiadomość ta okazała się nieprawdziwą.

Ameryka. Ludzie chwalą republiki, Mówią, że to najlepsza forma rządu, a cały naród większy ma wpływ na losy kraju. Oprócz tego kraj dużo oszczędza, ponieważ nie potrzebuje płacić myta królowi, jego dzieciom i krewnym. Nie w każdej republice jednak bywa dobrze. W amerykańskiej Wenezueli na przykład, mimo republikańskiego porządku, niepokój nigdy nie ustaje. Prezydent Castro dokazuje sobie więcej, niżeli król. Przez pewien czas cofnął się od rządów. Gdy je teraz znowu objął, urządził wspaniały wjazd do stolicy. — Gwoli wspaniałości wszystkie domy miasta, musiały być na nowo pomalowane. Pobudowano bramy tryumfalne i przybrano miasto. Przyjęcie to kosztowało 800 tysięcy marek. Jak na małą republikę, bardzo zadłużoną, to dużo pieniędzy. Przy tej sposobności prezydent ogłosił amnestyą, czyli darował kary za przestępstwa polityczne. Wygnani z kraju mogą wrócić, lecz jeśli będą agitowali, władze ostro się do nich zabiorą. A więc sławionej wolności w republice tej nie ma. Można powiedzieć, że choćby forma państwa, oraz jego ustawy były doskonałe, wszystko zepsuje lub spaczy ludzka pycha i złość. Nie ma nic doskonałego na świecie, co ludzie stworzą.

— W Nowym Jorku wybuchło bezrobocie pomiędzy robotnikami portowymi, które opóźnia wysełkę towarów. Zachodzi obawa, że wkrótce wyczerpią się środki żywności. Kilka Towarzystw zawiera ugody ze służbą, inne starają się o świeży personał.

Chiny. Z Azyi donoszą, że chiński generał Ma zgromadził pod Mugdenem ćwierć miliona wojska, rzekomo celem poskromienia chunchuzów, którzy przecież w wojnie stali po stronie Japonii i zwalczali rosyan na każdym kroku. Kto wie, czy Chiny nie zechcą skorzystać z osłabienia Rosyi, aby ją wyprzeć z dalekiego wschodu, kto wie, czy za Chinami nie stoi w odwodzie Japonia, która już żałuje zawartego przedwcześnie pokoju.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 13 sierpnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży» znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz. 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* *Dobra rycerskie* Glinno z przyległościami w powiecie Wągrowieckim, razem około cztery tysiące mórg obszaru, włącznie 600 mórg lasu i 300 mórg łąk, z wielką parową gorzelnią, cegielnią itd. — dawniejsza siedziba Drwęskich, a dotychczas w rękach żydowskich — przeszły mocą kupna na własność Domu Bankowego Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu. Zdanie majątku już nastąpiło.

* *Główna.* Spółka niemiecka budowlana zakupiła znaczny obszar ziemi i na nim stawia domy mieszkalne dla robotników. Mieszkania o 2 izbach z kuchniami i wszelkiemi wygodami oraz z ogródkami mają kosztować po 18 do 20 mk. miesięcznie. Niestety, wynajmowane być mają robotnikom niemieckim, by powiększyć ich liczbę na okół Poznania, a polaków usuwać. Dla czegoż to kapitaliści nie chwycą się tego samego sposobu? Interes to nie zły i dobrze się opłaca. Polak zawsze mądry po szkodzie. Obcy mu zawsze muszą dawać wskazówki!

* *Srem.* Firma K. Heindl z Bawaryi i handlarz drzewa W. Neumann z Lidzbarka kupili znaczny obszar starego lasu od hrab. Szołdrskiego w Jaszkowie. Firma Heindl stawia tartak i przysłała obeznanych z przeróbką drzewa techników i robotników z Bawaryi.

* *Srem.* W Orkowie pod Śremem nad Wartą odkryto pokłady rudy żelaznej. Roboty około jej wydobywania rozpoczęto i pracuje przeszło 20 robotników. Wieś ta jest czysto polską. Niechaj tylko gospodarze będą ostrożni, bo wielu spekulantów na ziemię i rudę się będzie zgłaszała celem wyzysku.

* *Czempiń.* Pan Faralewski, członek giełdy strzeleckiej i „Straży“ powiększając interes zatrudnia od kilku tygodni mularzy, — a kierunek pracy powierzył niemcowi. Potrzeby i materyały bierze od żyda. — Natomiast pragnie, aby go rodacy popierali. — Te słów kilka bierzemy z korespondencyi dość długiej. Zaznaczamy tylko, co w niej zawarte — reszty każdy sam sobie dopowie i podług tego postąpi.

* *Wągrówiec.* Na jarmark koński i bydlęcy naprowadzono dużo koni i bydła, za które płacono średnie ceny, tylko za krowy dojne były ceny wysokie. Za rosłą, dobrą, dojną płacono do 380 mk.

* *Rogoźno.* Sanatoryum dla pijaków. W oddaleniu 5 kilometrów od miasta, nad żwirówką z Rogoźna do Budzynia, 2 i pół kilometra od dworca na zachód zakupiono 26 mrg. w pobliżu rzeczki Wełny. Zakupił je radzca p. Gesch i to dworostwo Gościejewo, przechrzcone na Gastfelde, od komisyi kolonizacyjnej za mrk. 17,500. Piękny stary park i ogród warzywny, oraz sad otaczają dawny dwór, który był bardzo zaniedbany. (Była właścicielka pani Kroeck mieszkała w Berlinie, a cały majątek miał 658 hektarów obszaru). Dwór ten przebudowano kosztem 16 tys. marek. Po ukończonych robotach oddano ten zakład pod zarząd. Zakład ten jest dla leczenia pijaków z wszystkich stanów. Opłata 30 marek miesięcznie. Dnia 1 lipca było w nim 39 chorych — 32 protestantów i 7 katolików. Skutek leczenia jest dość pomyślny.

* *Ostrów.* Wspomnienie pośmiertne. Smutna uroczystość przypadła nam w udziale. W poniedziałek dnia 6 sierpnia, odprowadziliśmy zwłoki śp. Maryi z Łukowskich Kryzanowej na miejsce wiecznego spokoju. Kondukt żałobny prowadził X. Kryzan ze Szamotuł, bratanek zmarłej, w asystencyi 9 kapłanów. — Szlachetna to była matrona, wielkich cnót i łagodnego usposobienia, zawsze z dobrotliwem uśmiechem na ustach. Celem jej było wychowanie swych dziatek, to też nie szczędziła trudu i mozołu, przy pomocy swego, przed dwoma laty zmarłego małżonka. Z chlubą patrzeć mogła na swoje dziatki. Wzruszającem było widzieć jak dwóch dorosłych synów i pięć córek wieńcem grób otoczyło. Nie po samych różach stąpała śp. zmarła. Przed dwoma laty utraciła męża śp. Józefa Kryzana, ogólnie szanowanego. Bolesną była ta utrata. Od tego czasu powoli zaczęła niedomagać. Niezadługo potem umarł brat śp. Maryi ksiądz dr. Łukowski, dawniejszy oficyał gnieźnieński. I ten nowy cios zniosła mężnie cierpiąc nie okazywała bólu, lecz jej życie gasło powoli. Zasnęła z spokojem w piątek dnia 3 sierpnia, aby połączyć się z swym małżonkiem. W obchodzie pogrzebowym dążyli z blizka krewni i znajomi, aby jej oddać ostatnią przysługę. Niech jej ziemia będzie lekką.

* *Ostrzeszów.* Towarzystwo śpiewu dnia 19 sierpnia obchodzi dziesiątą rocznicę swego założenia, połączoną ze zjazdem śpiewaków polskich i zaprasza bratnie Koła do współudziału. Upraszamy o odpowiedzi, które Koła zechcą brać udział w tej uroczystości. Program będzie ogłoszony po odbiorze odpowiedzi. Prosimy adresować: »Polnischer Gesang Verein Towarzystwo śpiewu. Jan Szymański – Schildberg. Przyjazd od Poznania do Ostrzeszowa: rano o godz. 5,51 m., 10,32 m., 2,07 m., 6,29 m., 11,56 m., wieczorem. Odjazd z Ostrzeszowa do Poznania: rano o godz. 6,34 m., 10,02 m., 2,35 m., 6,59 m., 10,01 m. wieczorem. Przyjazd od Kluczborka przez Kępno do Ostrzeszowa: rano o godzinie 6,34 m., 10,02 m., 2,35 m., 6,59 m., 10,01 m. wieczorem. Odjazd z Ostrzeszowa do Kluczborka przez Kępno: rano o godz. 5,51 m., 10,32 m., 2,07 m., 6,29 m., 11,56 m. wieczorem.

* *Lipsk.* Redaktora Seegera (Leipziger Volkszeitung) skazał sąd na 3 miesiące więzienia za to, że on krytykował ostro sędziów we Wystruciu, zarzucając im niesprawiedliwość (Rechtsbeugung).

* *Huta Florentyny* na Górnym Śląsku. Dla braku robotnika sprowadził zarząd 13 robotników z Nadwiśla (Weichselgebiet — pisze Tageblat, bo wyraz „Królestwo Polskie“ nie chce mu przejść przez pióro.) Atoli okazali się oni rewolucyonistami i burzycielami. Zarząd był zniewolony przywołać policyą na pomoc i odesłano ich do Mysłowic. Odgrażali się, że zabiją ajenta, który ich prusakom przeszachrował. Tak samo rolnicy skarżą się teraz na polskich robotników. Wszędzie teraz, jak widzimy, zagięty parol na polaków wszelkiego stanu, bo w intencyi kiełkuje u naszych kulturników myśl „uspokojenia“ rewolucyjnej ludności w Królestwie Polskiem.

* *Marienbad* jest zakładem leczniczym dla tych osób które nabierają ogromnej tuszy ciała. W zakładzie tym odbyły się wyścigi owych pacyentów. Pierwszą nagrodę uzyskał 30 letni p. Lohsen z Dyseldorfu, ważący 106 kilogramów — drugą 34-letni p. Kierski z Wrocławia, ważący 94 kilogr., trzecią 50-letni p. Damhofer z Reichenhallu, ważący 97 kilogramów, czwartą 48-letni p. Witzmann z Wiednia, ważący 102 kilogramów.

* *Z Turyngii.* W pewnej piwiarni turyngskiej wpadł restaurator na osobliwszy pomysł. Ustawił w lokalu elektrycyzną maszynę do robienia kiszek i kiełbas i w obecności gości towar ten wyrabia, okazując mięso, jakie do tego fabrykatu bierze. Ten pomysł przynosi mu zysk nie mały, bo każdy gość, widząc wyrób z dobrego świeżego materyału, chętnie kupuje i do domu zabiera.

* *Przepis* na kiszenie ogórków. W num. 32 „Ogniska Domowego“ podaliśmy ten przepis nam nadesłany, ale musimy go powtórzyć, gdyż przez pomyłkę bez poprawek był zamieszczony. — Na węborek obejmujący 12 do 15 litrów, bierze się 1 funt soli. Koper kładzie się na dno, w środek i na wierzch. Do sądka wkłada się 2 do 3 strączków tureckiego pieprzu i nieco liści winnych i wiśniowych. Sądek winien być szczelnie zamkniętym, na wierzchu wywiercony otwór zatyka się korkiem. Często należy dolewać przyprawy, a ogórki będą twarde i smaczne.

Stary Kupiec.

* *Kalendarz.* Wtorek, dnia 14 sierpnia rb. Euzebiusza w. Wschód słońca o godz. 4, m. 41, zachód o godz. 7 min. 27.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne* zebranie Tow. czeladzi szewskiej pod wezw. św. Jacka w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 13 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Kierulskiego. Na porządku obrad wykład Zarząd.

* *Zebranie* wydziału naukowego Towarzystwa Młodzieży Polsko Katolickiej w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m. wieczorem o godzinie 9 w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład p. Lewandowicza.

Zarząd.

* *Zebranie* Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu, odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. wiecz. o godz. 9 na sali w Domu Katolickim. Na porządku obrad referat z Izby rzemieślniczej oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

* *Nadzwyczajne* walne zebranie Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o godzinie 8 wieczorem na sali Domu Katolickiego. Na porządku obrad odczyt, wybór nowego bibliotekarza oraz inne bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Winiary.* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Winiarach odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o godz. 8 w lokalu posiedzeń. Na porządku obrad wykład X. prezesa i bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Srem.* W niedzielę, dnia 5 sierpnia odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa ogrodniczego w Śremie zagajone przez prezesa p. Grabowskiego z Kórnika przy dość szczupłym udziale członków. Prezes wyraził ubolewanie z powodu szczupłej liczby zebranych i żałuje, iż sprawa Towarzystwa tak małe budzi zainteresowanie, wśród członków, wyraża równocześnie nadzieję, że w przyszłości ci członkowie, którzy obecnie śpią (a są to zawsze ci sami) przecież się zbudzą. Członek p. Pieżny z Pobiedzisk miał odczyt na temat: „Stan zdrowotności w stosunku do nauki ogrodnictwa. Prelegent wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu zebranych, w dyskusyi zabierali głos pp. Poszwa, Grabowski, Maśliński i Pieniężny. Następnie przedłożył pan Pieniężny piękne okazy cichych przeziorzeczników (Camma) i Georginii (Dalilia). Pan Grabowski przywiózł ofiarowaną przez p. dr. Celichowskiego z Kórnika dla biblioteki Tow. książeczkę p. tyt. „Ogród zamkowy w Kórniku“ — (autor dr. Zygmunt Celichowski. Na członka został przyjęty p. Pieniężny. Na tem zebranie o godzinie 4 minut 15 zamknięto.

Od Redakcyi.

* *Wiadomość* o pierwszym zjeździe śpiewackim w Jarocinie, program, tejże uroczystości, otrzymaliśmy tak późno, że w numerze na niedzielę nie mógł być zamieszczonym.

Poznań, dnia 11 sierpnia 1906 r.
(Urzędowe notowanie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

towar	Za 100 kilogramów: piękny	średni	pośledni
Pszenica	17,70	17,40	16 70
Żyto	14,20	13,10	12,80
Jęczmień	15,20	14,—	13,—
Owies	64	12,90	15,40

Giełda warszawska, dn. 10 sierpnia 1906.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mark.	średni towar najw. cena mark.	pośl. towar najw. cena mark.	towar najw. cena mark.	najw. cena mark.	najw. cena mark.
Pszenica biała	17,80	17,40	17,30	17,—	16,90	16,70
„ żółta	17,40	17,30	17,20	16,90	16,80	15,67
Żyto	14,10	13,90	13,80	13,60	13,50	13,32
Jęczmień	13,50	13,10	13,	12,60	12,—	12,—
Owies	17,80	17,50	17,30	16,80	16,70	16,39
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,67
Groch polny	18,	17,50	16,50	15,—	14,50	13,—

---

* *Co tylko wyszło* dziełko niezbędne dla każdego, *kto chce się nauczyć dobrze mówić i pisać po niemiecku*, pod tyt.:

„Jak się nauczyć po niemiecku?“

„Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela wraz z *„słowniczkiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim.“* — Oprócz krótkiej gramatyki niemieckiej i t. d., są w dziełku umieszczone rozmowy polsko-niemieckie i niemiecko-polskie we wszystkich okolicznościach życia, oraz słowniczek niemiecko-polski i polsko-niemiecki najpotrzebniejszych wyrażeń. Cena w oprawie tylko ***1 markę,*** z franko przesełką ***1,10 marek,*** poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, *Poznań-Posen.*

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

†

W piątek dnia 10 tego przed południem powołał Pan Bóg do grona swych aniołków naszą najukochańszą córeczkę i siostrzyczkę ś.

Irenkę

w 3-ciej wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu o godz. 5½ z domu żałoby ul. Fortczana nr. 1, o czem donoszą strapieni

rodzice i dzieci,
Ant. i Konst. Hadaś



W zeszłą sobotę o godz. 1½ w nocy po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza matka i babka ś. p.

Florentyna z Kiżwaltrów Idzińska

przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 4 po południu z domu żałoby z ulicy Alejowej nr. 1 na św. Łazarzu. O czem donoszą w smutku pogrążone

dzieci i wnuki.

Poznań — św. Łazarz, 13. sierpnia 1906.

Mydło liliowe w kawałkach po 50 fen.



Woda liliowa

(Eau de Lys de beauté)

w butelkach po 1,50 M. wytwarzają piękną, delikatną cerę twarzy i rąk, piękny zawsze młodzieńczy wygląd, olśniewająco piękną płać, usuwają wszelkie nieczystości skóry, jak **piegi, węgry, wyrzuty, czerwoność.**

W Poznaniu do nabycia w drogeryach pp. R. Barcikowskiego, J. Czepczyńskiego, Z Rittera, **w Jeżycach** p. K. Buchowskiego, **w Jarocinie** p. W. Chylewskiego lub wprost **w chemiczno-kosmetycznym laboratoryum K. Buchowskiego,** w Poznaniu.

Adres do listów, (zamówień) K. Buchowski, Chemisch-kosmetisches Laboratoryum, Posen 16.

Każdy kupujący ma prawo przy zakupie za gotówkę w wszystkich oddziałach

w poniedziałek 13-go wtorek 14-go środę 15-go

żądać podwójnej liczby znaczków rabatowych

Gustav Eisenstadt & Co.

Nowa ulica 1.

500

spódnic kostyumowych

Nowości

sprzedajemy po **nader niskiej cenie.**

Fryderykowska 1. I. Levy & Co. narożnik ul. Zamkowej

B. Szulczewski

ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe.

Oświetlenie spirytusowe.

Kompletne wyprawy.

Urządzenia hotelowe.

Abażury. Przedmioty galanteryjne. Pająki do kościołów. Ampułki.

Stary Rynek nr. 60

Składy i lokale odpowiednie na biura i mieszkania od 1 do 5 pokoi etc. od października do wynajęcia.

Nowa ulica nr. 11

Skład i 1 skład na wysokim parterze **zaraz** do wynajęcia.

Wilhelmowski plac nr. 4

Skład i mieszkanie o 5 pokojach od 1 października do wynajęcia.

Św. Marcin nr. 43

Skład i mieszkanie o 2 pokojach od 1 października do wynajęcia.

Komendziński, ul. Rycerska nr. 37.

Pierwszorzędny zakład dentystyczny

M. Kaniasty, Poznań, plac Piotra 3, I piętro.

Przyjmuje przed poł. od godz. 9—1, po poł od godz. 3—6.

Sztuczne zęby, plomby itd.

po cenach nader przystępnych.

Wykonanie pod gwarancyą.

Praktykuje od roku 1890.

½ roku stary, z porządnej rodziny jest na własność do oddania. Zgłosz. do ekspedycyi Wielkopolanina pod **nr. 5051.**

Dom. Ługowiny

[Augustenberg] per Wengierskie

Obora zarodowa

sprzedaje

prosięta

do chowu i to rasy: Oldenburskie krzyżowane z anglikami, westfalskie krzyżowane z anglikami, westfalskie krzyżowane z oldenburskiemi.

Najchętniej sprzedaje się reflektantom naocznym.

„Wiener Mode"

żurnal wiedeński najlepszy.

Najlepsza książka kucharska opr. 2 mk. **KUCHNIA POLSKA.** Do nabycia u **ERNESTA LAMBECKA** w Toruniu (Thorn) dla kuchni obywatelskiej.

Restauracya

sklepow. naprzeciw pałacu cesarskiego jest z powodu wyjazdu za cenę 400 marek do sprzedania **św. Marcin 40.**

Majątek miejski

w Księstwie, gdzie wyższe szkoły i 3 cukrownie w okolicy, 180 mrg. najlepszej kujawskiej roli, 18 mrg. łąk, 50 mórg pszenicy, 32 morgi buraków, żniwo przepyszne, budynki jak forteca, dworzec na miejscu, jest tanio od nievodaka do nabycia przy wpłacie 25,000 mk. Oferty pod nr. **5047** do ekspedycyi Wielkopolanina.

---

2 kamienice

na sprzedaż.

Maciej Walkowiak, Główna, ulica Pobiedziska nr. 16.

Potrzebuje Pan pieniędzy?

na kwit, weksel, poręcz., hypot., spadek, polisę i t. d. to pisz pan tylko wprost do **C. G. Müller,** Berlin 240, Dorotheenstrasse. Na każde zapytanie odpowiada się zaraz **dyskretnie i bez kosztów. Solide rzetelne!**

Żadne oszustwo!

Mały dom

mieszk. jest z powodu innego przedsiębiorstwa za cenę wartościową 10,500 mk. do sprzedania przy wpłacie 2—3000 mk.

Wierzbak nr. 81,

naprzeciw ogrodu Urbanowo.

DOM

z 1½ morgi roli w **Szamotułach,** przy szosie do Obrzycka, zaraz do sprzedania. Bliższ. wiad. udz. **T. Schultz,** Poznań, ul. Wrocławska 36, lub też budown **Pokorzyński** w Szamotułach.

Akademie Friedberg

bei Frankfurt a. M.

Polytechn. Institut

für Maschinen-, Elektro- und Bau-Ingenieure, sowie für Architekten.

Poszukuję kupna majątku

dobrej ziemi od 300 do 400 mórg. Proszę o podanie warunków kupna i Grundsteuerreinertrag oraz wpłacie 60 tysięcy marek. Zgłosz. piśm. uprasza się złożyć w ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5048.**

Szukam kupna lub dzierżawy **gościńca** na dużej wsi, gdzie dominium, kościół, szkoła, albo odpowiedniej posiadłości, gdzieby można założyć interes rzeźnicki i kolonialny, również na wsi. Zgłoszenia uprasza **Ig. Przyborski,** Powiz, Kr. Witkowo.

Wdowiec w średnim wieku, mający dobry interes, poszukuje

żony.

Panie w starszym wieku, posiadające cokolwiek majątku, zechcą swe oferty nadesłać do eksp. Wielk pod nr. **5000.** Dyskrecya rzecz honorowa. Pośrednictwo niewykluczone.

Rzetelna oferta!

Kawaler w starszym wieku, posiadający przeszło 10 000 mk. gotówki, poszukuje

żony.

Panny w starszym wieku lub młodsze wdowy posiadające odpowiednie gospodarstwo lub oberżę, raczą się łaskawie zgłosić do eksp. Wielk pod **5057.** [Karty się wyprasza].

---

1. **Gościniec,** 190 mórg roli, wielki rybny staw z łąkami do sprzedania.
2. **Kram kolonialny** i delikatesów z powodu stósunków familijnych zaraz do nabycia.

Bliższych wiadomości udzieli **A. Nowak,** Schildberg i. P.

Miejsce pomocnika

w mem handlu tow. kolonialnych

już zajęte.

J. Tułasiewicz, Wągrowiec.

Dwie biegłe

ekspedyentki

potrzebne od 1-go września rb. do składu mięsa i wyrobów mięsnych. Zgłoszenia do **Dom. Siedlec** Wielkie Garbary nr. 8.

Od 1. 10. rb. potrzebna dobra

kuchmistrzyni

znająca się także na praniu do **Ociąża,** poczta Ocionż.

Panna

umiejąca prać i doskonale prasować potrzebna od 1. 10. Zgłoszenia do **Pałacu Kobylopole** p. Poznań.

Czeladnik rymarski

potrzebny zaraz

Majętność Mchy

p. Emchen.

Stacya kolejowa Książ – Xions.

---

2 pisarzy gosp.

potrzeb. do znacznych dóbr **zaraz.** Pensya po 400 mk., osobiste zgłosz: i ugoda w biurze.

Pośrednik posad.

Adr.: **Władysław Karwat,** Poznań-Posen, Bäckerstr 4.

Chłopiec

do posługi zaraz potrzebny.

L. Goldstein, Stary Rynek 40.

Potrzeb. zaraz

2 czel. stolarskich

na robotę budowlaną. Koszta podróży się zwraca.

N. Madaliński, Szamotuły. Mistrz stolarski.

---

5 dekarzy na papę i 1 blacharskiego czel.

przyjmie zaraz

F. Żak,

blacharz — dekarz.

Kępno. — Kempen in Posen

Koszta podróży będą zwrócone.

Biegła

panna do stroju

któraby samodzielnie ubierać umiała, znajdzie miłe i stałe umieszczenie u samotnej osoby. Zgłosz. do eksped Wielkopol. pod nr. **5036.**

Destylator

biegły, stały, który zarazem i podróżować musi, wolny od wojskowości, w wieku 24—30 lat potrzebny od 1. 10. rb. Zgłoszenia do eksped. Wielkopol. pod nr. **5040.**

Poszukuje porządnego

czel. piekarskiego

do pieca natychmiast lub później do 20 bm. na stałe zatrudnienie.

Paul Schulz,

Osieczna. Storchnest.

---

200 robotników drenarskich

znajdzie stałe zatrudnienie w majętn.

Przyborowo [Fürstenau] stacya kolej Weissenburg pod Gnieznem.

A. Kabat, szachtmistrz.

---

3 do 4 czeladzi stolarskich

na stałe zatrudnienie mogą się zgłosić, oraz **2 uczni** poszukuje

Jan Tomaszewski,

stolarnia budowl. i mebli w Jarocinie.

---

4 czeladników szewskich

na stałe zatrudnienie, oraz **2 chłopców,** którzy chcą się dobrze wyuczyć szewstwa poszukuje

P. Wilgocki, Krotoszyn.

Asystent i asystent-technik dentystyczny

mówiący po polsku, znajdą zajęcie w Warszawie. — Oferty z fotografią składać należy w składzie dentystycznym

Hermana Judt w Warszawie, Graniczna 6.

Dom. Kotowo poszukuje biegłej i rutynowanej egzaminowanej

seperatorki

Zgłoszenia do **Dom. Kotowo** p. Grodzisk.

Ponieważ obiegają pogłoski, jakobym mi miar interes mój zwinąć, przeto, aby zapobiedz szym bezpodstawnym twierdzeniom, Szanown. odbiorców tak z miasta jak i okolicy niniejszem u mia uwiadamiam, że mój

handel skór i pracownią cholewe

przenoszę z dniem 1-go października rb. na u Butelską nr. 22 (w bliskości Starego Rynku), z cznie takowy powiększając. Szanownym interesen zwracam uwagę na korzystne zakupno towarów, k celem uprzatnienia takowych z powodu przeprowad aż do 1-go października przy ul. Wodnej 28, po z cznie zniżonych cenach wyprzedaję.

Jan Przybylski,

skład skór i fabryka cholewek

Krem na piegi

większy słoik po **1,25** M. mniejszy po **75** fen.

Pinesin wypróbowany środek na pluskwy butelka po **1** M. i **50** fen.

Ziółka na mole bardzo skuteczne

Prawdziwy proszek perski

marka **„Pereat"**

Kamforę, naftalinę, terpetynę — Patchouli —

poleca

Drogerya **J. Gadebusch**

Nowa ulica 7. **Telefon 163**



Budzik głośno dzwoniący 1,85

Zegarek kieszonkowy niklowy 2,35 m.

Zegarek czysto srebrny 6,85 mk.

CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.

M. Danecki, (Görchen)

Miejska Górka.



Jedyna

jeneralna ajentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.



Maszyny

do wyrabiania masła **„Schmidta"**

na	10	15	18	22 litr. śmietany.
po mrk.	30	33	36	39 za sztukę.

Schmidta

maszyny do **prania** bardzo praktyczne, polski opis używania.

sosnowe po **45** mk. dębowe po **50** mk. za szt.

Wyżdżymacze

do bielizny 36 cm. **18** M. **39** cm. **20** M.

Pierścienie do znaczenia drobiu tuz. M. **0,50**

Kuchnie (angielki) wykładane szamotem **30**⁰⁰ M.

Ogrodowe noże, nożyczki, piłki i skrobacze do drzew poleca

firma: **T. Otmianowski,**

właśc.. **B Zietkiewicz, S. Mińcikiewicz.**

Poznań — Bazar. **Telefon 565.**

MONTER

dokładnie obznajmiony z młocką lokomobilą i motorem spiritusowem, oraz znający się na reparacyi wszelkich maszyn rolniczych, potrz. zaraz.

Dom. Kotów

p. Graetz i. P.

Subjekta

do handlu korzennego, obeznanego z destylacyą poszukuje się. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. **4860.**

Pomocn. drukarskiego

(składacza, obezn. dokładnie przy maszynie i **ucznia** do introligatorni poszukuje

B. Kiełmiński, Gostyń.

Czeladnika

na stałe zatrudnienie oraz

ucznia

przyjmie zaraz

Fr. Wegner, Czempin.

Mistrz stolarski.

Chłopca

syna porządnych rodziców, chcącego się dobrze wyuczyć piekarstwa, przyjmie zaraz

W. Miskiewicz, mistrz piekarski Gniezno, rynek nr. 16.

Syn porządnych rodziców, mający chęć wyuczyć się kupiectwa może się zaraz zgłosić jako

uczeń

do **Domu Towarowego Kotowo** p. Grodzisk

Ucznia

do drogeryi z odpowiedniem wykształceniem przyjmie

Centralna drogerya E. Tuczyński,

Zbąszyn. Bentschen.

---

2 uczni

zamiejscowych przyjmie

L. Leszczyński,

piekarnia.

POZNAŃ W. 6. ul. Kościelna 25.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.